

## **NA STRAŻY WSPÓLNEGO DOBRA**

(„U źródeł tożsamości kultury europejskiej”, red. T. Rakowski, Lublin 1994, s. 94-97)

Zazwyczaj dokumenty tego typu, jak: traktaty międzypaństwowe, deklaracje, umowy czy paktów zwykło się traktować jako układanie się dwóch stron, których interesy są różne i różne cele politycznych działań. W dokumentach tych chodzi najczęściej o wywalczenie dla siebie odpowiednich pozycji strategicznych i zabezpieczenie właściwych dla obu stron interesów. W podejściu tym jest na pewno dużo racji i słuszności.

Nic więc dziwnego, że ten sposób patrzenia próbuje się przenieść na KONKORDAT, który został zawarty 28 lipca 1993 roku między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską. Przyjęcie tego typu postawy w dyskusji, jak i w prezentacji głównego przesłania KONKORDATU byłoby zabiciem ducha i celu tego przedsięwzięcia.

### **KONKORDAT JAKO OCHRONA WSPÓLNEGO DOBRA**

Przede wszystkim musimy sobie uświadomić, że choć KONKORDAT został zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, a więc jakby pomiędzy dwiema różnymi stronami, to strony te są zaangażowane w ochronie tego samego DOBRA, któremu na imię CZŁOWIEK-POLAK. Tysiącletnia historia naszego narodu, a w niej czynna obecność Kościoła katolickiego w służbie człowieka-Polaka jest dziś niepodważalna. Odwołując się do tego doświadczenia i w interesie CZŁOWIEKA-POLAKA, a nie w interesie Kościoła katolickiego jako instytucji, jak to się często sugeruje w dyskusjach, została zawarta ta umowa.

Skoro tak, społeczności międzynarodowe, jak i politycy różnych formacji zgodni są co do tego, że najwyższym wspólnym dobrem, które musi być w każdym państwie chronione i zabezpieczane, jest CZŁOWIEK w swoich niezbywalnych prawach do pełni rozwoju osobowego. Kościół katolicki w ogóle, a w naszym narodzie w szczególności, zawsze stał na straży tego dobra.

Wprawdzie przestrzeń dobra wspólnego jest szeroka i dotyka tak sfery duchowej, jak i materialnej człowieka, to Kościół zgodnie ze swą misją i posłannictwem troszczył się i troszczy o ochronę tych dziedzin dobra, które wchodzą w najgłębsze warstwy życia osobowego człowieka.

Polski KONKORDAT jest więc wyrazem łączenia wysiłków Kościoła katolickiego i Rzeczpospolitej Polskiej w pracy na rzecz WSPÓLNEGO DOBRA. Jest to przedsięwzięcie

tym cenniejsze, że tak samą dziedzinę WSPÓLNEGO DOBRA, jak i możliwość pracy nad jego umacnianiem dostrzegają dwie niezależne instytucje: państwo i Kościół. Należy więc wyrazić uznanie dla twórców KONKORDATU, którzy stanęli na wysokości zadania i spełnili swe dziejowe posłannictwo.

W tej krótkiej wypowiedzi spróbuję wskazać, które to dziedziny WSPÓLNEGO DOBRA są chronione KONKORDATEM.

#### DZIEDZINY CHRONIONEGO WSPÓLNEGO DOBRA

Naczelnym WSPÓLNYM DOBREM, na straży którego ma stanąć tak Kościół katolicki, jak i Rzeczpospolita Polska, czytamy na wstępie ustawy, jest CZŁOWIEK i jego pełny rozwój. Stąd Rzeczpospolita Polska gwarantuje Kościołowi katolickiemu pełną autonomię w pracy na rzecz DOBRA CZŁOWIEKA-POLAKA (art. 1-8).

Czym była i jest autonomia Kościoła w pracy na rzecz ochrony praw osoby, nie potrzeba chyba nikomu w Polsce przypominać. Mamy bowiem głęboko wpisane w nasze życie doświadczenia ostatnich lat totalitaryzmu komunistycznego, który zawłaszczał i niszczył wszelkie oznaki autonomii i suwerenności, tak w sferze życia osobowego, jak społecznego oraz instytucjonalnego. Kościół katolicki był w tym czasie jedyną ochroną praw człowieka. W Kościele ludzie różnych poglądów politycznych i przekonań religijnych, a nierzadko i ateści czy komunistyczni dysydenci, znajdowali ochronę dla swych niezbywalnych praw ludzkich. To właśnie Kościół chronił w tym czasie suwerenne dobro osoby wobec totalitaryzmu władzy.

Zagwarantowanie w KONKORDACIE (art. 1-8) autonomii działalności Kościoła katolickiego nie jest udzieleniem jakiegoś przywileju, lecz zabezpieczeniem DOBRA WSPÓLNEGO, które jest dobrem dla człowieka-Polaka.

Drugą dziedziną dobra wspólnego jest RODZINA. Rodzina jest dobrem wspólnym. Jej byt nie może być zagrożony w państwie. Zagrożenie rodziny jest bezpośrednim zagrożeniem dobra osobowego, a w następstwie tego także i bytu państwowego. Artykuły 10 do 11 KONKORDATU dotyczą tego zagadnienia.

Trzecią dziedziną dobra wspólnego jest RELIGIA. Człowiek, będąc z natury istotą religijną, ma prawo do rozwoju swej religijności. Wychowanie religijne jest integralnym elementem rozwoju osobowego człowieka-obywatela, a zatem jest także wspólnym dobrem. I w tej dziedzinie państwo chce wspierać wysiłki Kościoła. Tego właśnie dotyczą artykuły 12-18.

Czwartą dziedziną wspólnego dobra jest PRAWDA, przypomina artykuł 20 KONKORDATU. Prawda jest bazą prawdziwej wolności. Człowiek ma prawo do prawdy i to nie tylko do prawdy tzw. naukowej, lecz także egzystencjalnej. Prawdy, w świetle której

odkrywa ostateczny sens swego życia i działania. Doświadczenie cenzurowania prawdy i „zniewalania umysłów”, jakiemu poddawany był obywatel polski w państwie komunistycznym, szczególnie nas na to uwrażliwia i domaga się ochrony prawdy jako wspólnego dobra.

Piątą dziedziną dobra, na którą zwraca uwagę KONKORDAT w artykułach od 21 do 23, jest prawo do GODNEGO ŻYCIA. Stąd troska o ludzi potrzebujących, rozwój kościelnych instytucji charytatywnych i opiekuńczych.

Szósta dziedzina dobra to KULTURA. Kultura, która jest wyrazem ludzkiego ducha, w której i poprzez którą człowiek sam siebie rozpoznaje i rozwija. Kultura, której „niszą” jest religia, stanowi także dobro wspólne. Stąd zabytki, dzieła sztuki, cmentarze, miejsca kultu stanowią dobro wspólne, które należy objąć wspólną troską Kościoła i państwa. Niszczenie tego, czy to ze względów politycznych, ideologicznych, czy jakichkolwiek innych – jak to miało miejsce w przeszłości – jest nie tylko barbarzyństwem, ale i działaniem przeciwko samemu człowiekowi.

#### UDERZYĆ W KONKORDAT TO POMNIEJSZYĆ WSPÓLNE DOBRO

Przywołując treścią zawartość KONKORDATU i główne cele jego przesłania, chcę w ten sposób odnieść się do różnego typu zastrzeżeń i zarzutów, które są podnoszone odnośnie zawarcia tej umowy i jej ratyfikacji. Jeśli bowiem działacz polityczny, dziennikarz czy przedstawiciel nowej władzy państwowej usiłuje kwestionować ten dokument, pomniejszać jego wartość, ośmieszać lub lekceważyć, to zdaje się wykazywać przez to brak elementarnej świadomości historycznej dziejów naszego życia narodowego i państwowego. Tym samym jego działania obracają się w ostateczności przeciwko DOBRU OBYWATELA – OSOBY, a więc także i państwu. A to w poważnym stopniu podważa wiarygodność takiego rządu, polityka czy dziennikarza, który podjął się zadania chronienia wspólnego dobra.